WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | PONIEDZIAŁEK, 30 LISTOPADA 1931. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 334

Spiskowcy hitlerowscy w Hesji

zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.—Prokurator zmienił decyzję pod naciskiem opinji publicznej

Hitler skompromitowany

Berlin, 30 listopada.

Nadprokurator Rzeszy zdecydował się wreszcie, pod naciskiem opinji publicznej, wyciągnąć konsekwencje z wykrytego spisku hitlerowców i **pociągnąć winnych do odpowiedzialności karnej.**

Urzędowy komunikat w tej sprawie głosi, **że naczelny prokurator postanowił wszcząć wstępne śledztwo sądowe o przygotowanie zamachu stanu.**

W związku z wypadkami w Hesji od**był się wczoraj w Berlinie szereg manifestacyj zwołanych przez organizacje republikańskie. Demonstracje te były protestem przeciwko akcji narodowych socjalistów. Uchwalono szereg ostrych rezolucji.**

W dniu jutrzejszym sędzia śledczy rozpocznie przesłuchiwanie wszystkich podejrzanych o udział w spisku heskim. W sferach narodowych socjalistów ol**brzymie wrażenie wywołała rewizja dokonana w prywatnem mieszkaniu, gdzie jak wiadomo skonfiskowano dużą ilość kompromitujących dokumentów.**

w całej pełni. Do tej chwili aresztowano przeszło 300 osób, które mają stanąć przed sądem doraźnym.

Masowych aresztowań dokonano również i na prowincji. Narazie bliższe szczegóły nieudanego puczu trzymane są w ścisłej tajemnicy. Nie udało się również stwierdzić, czy odpowiada prawdzie wiadomość o pobycie arcyksięcia Otto Habsburga.

Echa „puczu" na Węgrzech

Tajemnicze okoliczności spisku

Budapeszt, 30 listopada.

Śledztwo w sprawie wykrytego ubiegłej nocy „puczu" legitymistów trwa

Strejk pończoszników w Łodzi

rozpoczął się dziś rano, obejmując przeszło 60 proc. fabryk

Łódź, 30 listopada.

(it) Jak już doniosła dzisiejsza „Republika" na wczorajszym ogólnym zebraniu robotników zatrudnionych w fabrykach pończoszniczych, postanowiono proklamować strejk ze względu na to, iż przemysłowcy odmówili podpisania umowy zbiorowej na podstawie arbitrażu inspektora pracy.

W związku z tem dziś o godzinie 6-ej rano członkowie komisji strejkowej poczęli obchodzić wszystkie fabryki, komunikując robotnikom o powziętej uchwale i wzywając ich do porzucenia pracy.

Komisja strejkowa nie zdołała jednak skomunikować się ze wszystkimi robotnikami i z tego powodu akcja strejkowa nie objęła jeszcze wszystkich fabryk. Według doniesień, jakie zdołaliśmy otrzymać w godzinach porannych—strejk objął około 60 proc. fabryk. Przywódcy ruchu strejkowego — zarząd kartelu Z. Z. P. — przewiduje jednak, iż po południu, przy zmianach zespołów robotniczych, strejk ogarnie wszytkie zakłady.

Jak nas informują, jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego spodziewana jest interwencja inspektora pracy.

Umysłowo chory złodziej

palił banknoty.

Poznań, 30 listopada.

Jak już donosiliśmy dokonano w ostatnich dniach w Kościerzynie **kradzieży z włamaniem do tamtejszej cukrowni**

W wyniku śledztwa ujęła policja czeladnika piekarskiego Czesława Ratajczaka, jako domniemanego sprawcę. W chwili aresztowania Ratajczak usiłował spalić znaczną ilość banknotów.

Posterunkowemu udało się uratować 8.500 zł., resztę pieniędzy w stanie około 1.500 zł. znaleziono zwęgloną.

Ratajczak, jak stwierdzono, **jest chory umysłowo od czasu, gdy na pewnej zabawie uderzony został cegłą w głowę. Od tego też czasu zauważono u Ratajczaka skłonność do kleptomanji.**

Kontrola Z.U.P.U.

przeprowadzona będzie w Łodzi.

Łódź, 30 listopada.

(i) W związku z wrastającą liczbą bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi, w bieżącym tygodniu przybywa do naszego miasta **specjalny kontroler Z.U.P.U.** (zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych), który przeprowadzi inspekcję łódzkiego oddziału zakładu.

Inspekcja ta będzie miała na celu stwierdzenie, jak odbywa się ewidencja bezrobotnych, w jakim czasie przyznawane są im zasiłki **i jak odbywa się kontrola, która ma zapobiegnąć ewentualnym nadużyciom.**

Londyn, 30 listopada.

Z Tokio donoszą *iż powstrzymanie natarcia wojsk japońskich na Czin-Czao przypisać należy obawie powikłań dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonemi, Francją, względnie innemi mocarstwami europejskiemi.*

„Evening News" donosi że powstrzymanie natarcia japońskiego tłomaczy się interwencją Stanów Zjednoczonych, które wysłały do Tokio specjalnego pełnomocnika.

Zbiorowe samobójstwo trzech kobiet

Matka i dwie córki odebrały sobie życie w ucieczce przed głodem i nędzą

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Warszawie

Warszawa, 30 listopada.

W domku parterowym, stojącym nie daleko przejazdu kolejowego przy ulicy Powązkowskiej 28-30, mieszkały w jednoizbowem mieszkanku trzy kobiety: Walentyna Fetelińska (lat 54) z dwiema córkami Zofją (lat 31) i Jadwigą (lat 21).

Utrzymywała rodzinę starsza córka Zofja. od lat jedenastu pracując jako kasierka wekslowa w jednej z firm rolniczych, mieszczącej się w gmachu Centr. Tow. Rolniczych, ciesząca się u przełożonych doskonałą opinją Panna Zofja Fetlińska została jednak wydalona z biura z trzymiesięcznem wypowiedzeniem licząc od dnia 30 września na skutek awantury ze swoją pomocnicą, która wynikła na tle zająć biurowych.

Pomimo starań kolegów i matki, panna Fetelińska została wydaloną, przyczem, ponieważ poprzednio otrzymała pożyczkę w sumie 1.500 zł. (trzymiesięczna pensja), w momencie odejścia dano jej tylko 40 zł.

Rodzinie groziła śmierć głodowa Wszystkie trzy panie dostały na tle tych tragicznych przejść manji prześladowczej.

Przed trzema tygodniami p. W. Fetlińska usiłowała popełnić samobójstwo chcąc rzucić się z okna czwartego piętra domu nr. 35 przy ul. Koszykowej Uratowała ją młodsza córka.

Wczoraj o godz. 12.30 w nocy, do mieszkania Eugenjusza Kwiecińskiego, Powązkowska 28-30, artysty dramatycznego, zastukał ktoś gwałtownie przez okno.

Za oknem stała w koszuli i boso siadka, panna Jadwiga Fetlińska, wołając: **powiesiły się!!**

Pan Kwieciński wybiegł z mieszkania i wraz z panną Jadwigą wpadł do pokoiku pp. Fetlińskich.

Na haku specjalnie wkręconym w ścianę, wisiała panna Zofja, już nieżywa

Odrzucony taborecik, po którym wspięła się do petli, leżał u jej nóg.

Wkącie na trzech gwoździach wisiały zwłoki matki, pani Fetlińskiej.

W chwili, gdy p. Kwieciński chciał rzucić się im na ratunek, panna Jadwiga runęła jęcząc głucho, na łóżko.

Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć dwu wisielczyń, zaś pannę Jadwigę, która jak się okazało wypiła **w celu samobójczym 160 gramów esencji octowej, przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła.**

Dodać należy, że przed rokiem **popełnił samobójstwo syn i brat samobójczyń.**

Tragiczna śmierć pasażera „na gapę"

Łódź, 30 listopada.

(d) Dziś około godz. 7 rano, **na linji kolejowej Łódź — Andrzejów wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego robotnika.**

Robotnik ów jechał pociągiem z Gałkówka do Łodzi. **Kupił on jednak bilet tylko do Andrzejowa, gdyż nie miał więcej pieniędzy.** Gdy pociąg znajdował się już za Andrzejowem, **do wagonu wszedł konduktor i począł sprawdzać bilety.** Wówczas młody robotnik, obawiając się grzywny za jazdę bez biletu, **szybko otworzył drzwi wagonu i wyskoczył na tor kolejowy.**

Spadając na ziemię **doznał on wstrząsu mózgu.** Pociąg natychmiast zatrzymano. **Ciężko rannego młodego mężczyznę przewieziono pociągiem do Łodzi.** Na stacji Łódź - Fabryczna wezwano pogotowie. **Młodego mężczyzny nie zdołano już jednak uratować. Lekarz pogotowia zdołał jedynie stwierdzić zgon.** Zwłoki zabezpieczono na dworcu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Tajemniczy napad

Łódź, 30 listopada.

(d) Wczoraj wieczorem przed domem przy ul. Zgierskiej 27 na Adama Taszka (Zgierska 19) napadł jakiś mężczyzna, który zadał mu cios nożem w lewe udo. Taszek padł na ziemię i stracił przytomność. Napastnik zbiegł.

Po pewnym czasie rannym zajęli się przechodnie, którzy go przenieśli do lokalu III kom. policji, dokąd następnie wezwano pogotowie. Sprawcy napadu [illegible]

Bandyci wymordowali całą rodzinę

poczem splądrowali sklep i mieszkanie

Lwów, 30 listopada.

W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Młodowie koło Lubaczowa **masowego morderstwa na rodzinie karczmarza Abrahama Selfera.**

Nieznani sprawcy, wtargnąwszy do wnetrza domu, **zarąbali w potworny sposób siekierą ojca rodziny 60-letniego Abrahama, jego żonę Chawę, 23-letnią córkę Dorę i 17-letniego syna Jakóba.**

Po zamordowaniu domowników, zbrodniarze splądrowali sklep i mieszkanie, zabierając [illegible] gotówkę, trochę **tytoniu i garderoby — poczem zbiegli. Zbrodnię ujawniono w niedzielę rano. Obok zmasakrowanych w straszliwy sposób trupów, znaleziono narzędzie zbrodni, t. j. siekierę.**

Policja podjęła energiczny pościg za zbrodniarzami. Na miejsce wysłano z wojewódzkiego urzędu śledczego we Lwowie wywiadowców z psem policyjnym i jest nadzieja, że sprawcy wkrótce zostaną schwytani i postawieni przed sąd doraźny.

12 stopni mrozu

zanotowano dziś w Łodzi

Łódź, 30 listopada.

(i) Oziębienie temperatury, które od czuwamy od kilku dni, potęguje się niemal z godziny na godzinę. Dziś w nocy i rano mróz sięgał bodaj kulminacyjnego punktu, tak niskiego stanu temperatury bowiem jeszcze w listopadzie w żadnym roku nie było.

Temperatura w nocy przekroczyła — 15 st. C. O godz. 8 rano zanotowano — 12 st. C. Stacje meteorologiczne przepowiadają dalszy spadek ciepłoty.

Z Tyberjady do Jerozolimy

„Rozkosze" i przyjemności podróży automobilowej na Wschodzie. — Kłótliwy szofer i kłopotliwi towarzysze podróży symbolizują psychikę Wschodu

(x) Z Tyberjady do Jerozolimy jest akurat 170 kilometrów, auto powinno bez zbytnich wysiłków przebyć tę drogę w niespełna 5 godzin. Ponieważ miałem coś bardzo pilnego do załatwienia w Jerozolimie, skorzystałem z nadarzającej się okazji i umówiłem się z pewnym amerykaninem, turystą, z którym już kilkakrotnie przygodnie się spotykałem. Mieliśmy następnego dnia wyruszyć. Auto było zamówione na godzinę 7-mą rano, tak, że, zdaniem amerykanina, około godziny 12 w południe powinniśmy być na miejscu. W odpowiedzi, uśmiechnąłem się tylko sceptycznie. Zbyt dobrze już w ciągu moich wędrówek zdołałem poznać ludzi Wschodu. Następnego dnia o godzinie 7-ej rano amerykanin począł dobijać się do drzwi mego pokoju krzycząc: — Już siódma godzina niech pan wstaje. Auto!

— Przyjedzie dopiero za dwie godziny — odpowiedziałem przez drzwi i odwróciłem się na drugi bok nie przerywając drzemki. Gdy około godziny 8.30, zeszedłem na dół, aby sobie kazać przygotować śniadanie, amerykanin gdzieś zniknął. Poinformowano mnie tylko, że czekał z niecierpliwością na auto do godziny 8-ej poczem mocno zirytowany wyszedł do miasta. Zdążyłem spokojnie zjeść śniadanie nim się mój towarzysz pojawił w hotelu:

— Pan dobrze wiedział — począł on krzyczeć ujrzawszy mnie. — że auto wogóle nie przyjedzie, dlaczego mnie pan nie uprzedził, byłbym zamówił innego szofera skoro ten nie chciał jechać.

Poprosiłem go spokojnie. aby się **nie denerwował, gdyż przy takich upałach jest to mocno szkodliwe, co zaś do szofera to on napewno przyjedzie, należy tylko jeszcze „trochę" poczekać.**

— Gotów jestem zresztą założyć się z panem, o każdą kwotę, że szofer przyjedzie. Jak się okazało, miałem zupełną słuszność. Około godziny 9.30 usłyszałem przed hotelem gwałtowne dźwięki syreny, przypominające ryki. jakie wydaje duże stado bardzo głodnych krów. Spokojnie powróciłem do przerwanego posiłku, mój amerykanin, natomiast w ogromnem podnieceniu zbiegł na dół i po chwili słyszałem tylko odgłosy głośnej sprzeczki prowadzonej częściowo w języku angielskim, częściowo zaś po arabsku.

Jak zdołałem zrozumieć z urywków rozmowy, kłócili się ze sobą dwaj ludzie **z których jeden absolutnie nie rozumiał drugiego,** co jednak wcale nie przeszkadzało ani nie tamowało intensywności sprzeczki. Powoli zeszedłem na dół, gdzie czekał na nas mocno sfatygowany „Ford", przy kierownicy którego siedział młody, czarny jak djabeł arab. Ujrzawszy swego drugiego pasażera, Hassan, tak się zwał szofer, począł dopiero, zwolna, bez pośpiechu sprawdzać motor i przygotowywać się do drogi. Rezultatem oględzin było stwierdzenie, że w baku jest zbyt mało benzyny, a w chłodnicy prawie już wcale niema wody. Po uzupełnieniu braków wsiedliśmy nareszcie do maszyny.

— Czy miałby pan ochotę na godzinny spacerek autem po mieście? — zapytałem mego towarzysza podróży. Spojrzenie jakiem mnie w odpowiedzi obrzucił przekonało mnie, **że żarty mogą się źle skończyć.** Wobec tego przygotowałem tylko mego towarzysza podróży do tego, że Hassan napewno będzie godzinkę jeździł po mieście, **a to w celu uzupełnienia sobie kompletu pasażerów i że musimy się z tem liczyć, że jeżeli nie pięć to napewno jeszcze trzy osoby razem z nami pojadą.** Mój towarzysz nie odpowiedział ani słówkiem, **natomiast począł coś majstrować przy pasku do którego miał przypięty rewolwer.** Według moich przepowiedni, **poczęliśmy w wolnem tempie lawirować w wąskich uliczkach miasteczka, przeżyliśmy kilka wzruszających i głośnych scen pożegnań, wpuściliśmy do wozu jakąś dziewczynkę, następnie jakąś otyłą niewiastę z dwojgiem rozwrzeszczanych dzieci, starego araba obarczonego niezliczoną ilością żywych kur, młodego chłopca beduina w towarzystwie bardzo sympatycznej z wyglądu, a mocno wonie-jącej kozy,** obarczeni dwoma kuframi i jednem używanem żelaznem łóżkiem, nareszcie wyjechaliśmy z miasta. Mój towarzysz był blady jak śmierć, ale natomiast zupełnie bezpieczny. Obie jego nogi na których siedziało dwoje dzieci, były przygwożdżone do podłogi auta. Niepokalanie białe spodnie amerykanina już po kilku minutach jazdy **miały na sobie pełno plam z czekolady.** Jedno ramię przyciskała koza, która od czasu do czasu swym małym ogonkiem uderzała mego towarzysza po twarzy, zupełnie tak jakgdyby chciała go od much opędzić, zaś **kury starego araba poczęły szukać ziaren na jego głowie.**

Jechaliśmy dość szybko. Można było nawet powiedzieć za szybko. Tempo jazdy przypadło, coprawda do gustu amerykaninowi, mnie jednak poczęło poważnie niepokoić. Chwała Bogu, auto wjechało tylko w stado owiec, co spowodowało dłuższą wymianę słów pomiędzy Hassanem, a pasterzem stada, beduinem, który w wyniku „rozmowy" **począł swym nożem majstrować przy oponach naszego auta. Nie pozostawało nic innego jak „dać gazu".** W pewnej chwili Hassan nie zmniejszywszy niepokojącej szybkości, począł się przed nami popisywać swemi żonglerskiemi sztuczkami jakie wyprawiał z papierosem, zapominając zupełnie o kierownicy. Starałem się usilnie zacisnąć powieki, **aby nie widzieć chwili własnego zgonu.** Nagle auto gwałtownie stanęło. Naskutek gwałtownego ruchu, **koza wsadziła cały ogon w usta przerażonego amerykanina, dwoje dzieci, dwa kufry, starsza niewiasta i ja stoczyliśmy się w jakimś bezładnym kłębku z siedzeń.** Wysiłkiem woli starałem się zrozumieć przyczynę, jak mi się zdawało, katastrofy. Nic podobnego jednak się nie zdarzyło. Przyczyną wszystkiego było jadące naprzeciw auto, przy kierowcy którego Hassan dojrzał swego znajomego.

Dwa auta stały naprzeciw siebie, a **pasażerowie obu wozów byli przez przeszło pół godziny świadkami sprzeczki pomiędzy dwoma szoferami, z której zdołałem zrozumieć, że chodzi tu o jakiś stary dług w wysokości dwuch piastrów.** Zdenerwowany przedłużającym się sporem, wyraziłem gotowość pokrycia długu, aby tylko jaknajprędzej ruszyć dalej. **Usłyszawszy** ponętną propozycję, zarówno Hassan jak i kierowca drugiego wozu oświadczyli, że teraz dopiero przypomnieli sobie, **że dług wynosił nie dwa, lecz dwadzieścia piastrów.** Poczem dwaj kierowcy pożegnali się uprzejmem: „Yin al abuk, va habibi" co znaczy mniej więcej **„aby twój ojciec został przeklęty, mój drogi"** ruszyliśmy dalej, gdy nagle dzieci z wielkim wrzaskiem i uciechą oznajmiły, że **arabowi uciekła kura.** Przy tej sposobności skonstatowaliśmy również brak żelaznego łóżka. Trzeba było wrócić. Kura na szczęście siedziała niedaleko na kamieniu przydrożnym i po pół godzinnej gonitwie „pozwoliła" się złapać, natomiast łóżko taszczyła już jakaś zażywna niewiasta z sąsiedniej wioski która po długich perypetjach i wśród obopólnych przekleństw zgodziła się łóżko zwrócić.

W następnej wiosce po drodze oświadczył Hassan, że już najwyższy czas aby się nieco posilić. Wobec tego trzeba było znów urządzić przymusowy postój.

Kilka kilometrów dalej w obliczu dumnych ze swej historji wzgórz Sallah-ed-Dinu w okolicy których początkowo krzyżowcy, a później Napoleon dwukrotnie zwyciężyli muzułmanów. pękła nam znów opona. **Przy naprawie szkody nie mogłem niestety pomagać, musiałem bowiem mego towarzysza cucić mocną whisky.**

Około godziny 5-ej minąwszy w ładnem tempie wzgórza judejskie, bez żadnych przygód, o ile nie liczyć potrąconego mocno osła. Później nieco Hassan **zatrzymał wóz tłomacząc się porą modlitwy, odszedł nieco w bok. gdzie począł czynić tradycyjne obmywania na stoku jakiegoś małego źródełka** Amerykanin, który jako tako przyszedł do siebie, a nawet zaczął się powoli przyzwyczajać do tempa naszej podróży wyjął **aparat filmowy i nakręcał całą scenę modlitwy Hassana.** Nie na wiele mu się to coprawda przydało, gdyż jedno z dzieci zaciekawione konstrukcja aparatu, **wyciągnęło ze środka taśmę i ku wielkiej swej radości prześwietliło cały film.**

Zły humor amerykanina zaczął jednak znów się objawiać. Niczem bowiem niezrażony Hassan oświadczył, że w następnej wiosce zabawi około godzinki, gdyż ma pilny interes do jednego z mieszkańców. Nic nie mogło Hassana od wieść od tego zamiaru, nawet gwałtowne ciemności po zachodzie słońca. Ostatnie parę kilometrów przeszło względnie spokojnie i dopiero na Jaffskiej, głównej ulicy Jerozolimy potrąciliśmy obładowanego workami z cukrem, osła, przyczem słodka zawartość jednego z worków rozsypała się dokoła Przy likwidacji tego zajścia nie byłem już gdyż skorzystawszy z ciemności zostawiłem auto, wielbłąda i amerykanina ich własnym losom.

Bakcyl narzędziem samobójstwa

Niezwykła odporność organizmu zwyciężyła śmiertelny jad

(x) Wypadek samobójstwa, który miał miejsce w Monachjum przed kilku dniami wzbudził niemałą sensację i był szeroko komentowany nawet w świecie naukowym, a **specjalnie zainteresował lekarzy bakterjologów.** Otóż niejaki N. rzeźnik z zawodu **pragnąc z niewiadomego powodu zakończyć swe ziemskie życie, wpadł na niesamowity pomysł popełnienia wyrafinowanego samobójstwa przez zatrucie się bakcylem, znajdowanym dotychczas tylko w mięsie bydlęcem.** Zarazek ten dostając się do organizmu człowieka **powoduje śmiertelny rozkład i zatrucie krwi.**

Zarazek ten odkrył znany lekarz niemiecki dr. Gärtner i na pamiątkę tego odkrycia zarazek został nazwany **„bakcylem doktora Gärtnera".** Od tego czasu każde mięso przeznaczone do spożycia jest dokładnie, bezpośrednio po uboju badane również i na obecność tego groźnego zarazka. Specjalnie podlegają badaniu serce, wątroba i nerki, jako „najulubieńsze" siedliska bakcyla.

Jakie przyczyny skłoniły N. do skorzystania właśnie z tego śmiertego środka dotychczas niewiadomo. Pewnem jest tylko to, że N. już od dłuższego czasu nie był zadowolony z życia doczesnego, czemu jednak nikt z najbiedniejszego otoczenia nie przypisywał specjalnego znaczenia.

Pewnego razu pan N. był obecny, jak zresztą wymagał jego zawód. podczas badania mięsa tylko co ubitej krowy. Weterynarz po zbadaniu serca. nerek i wątroby orzekł, **że badane zwierzę było zarażone bakterjami d-ra Gärtnera i mięso to nie jest zdatne do spożycia. Słysząc to N. błyskawicznym ruchem odkroił kawał chorej wątroby i nim się ktoś spostrzegł w groźnej sytuacji... połknął ją.** Poczem zwróciwszy się do obecnych, oświadczył, że życie mu się znudziło i żywi niepłonną nadzieje, iż mięso zarażone groźnemi bakterjami wywoła zwykłą reakcję i sprowadzi rychły zgon. Śmierć bowiem spowodowana zatrutem mięsem najbardziej mu odpowiadała.

Dziwnym i niewytłomaczonym, zbiegiem okoliczności **życzenie rzeźnika nie miało się spełnić.** Mimo, że złośliwość tych bakteryj jest ogólnie znana i że po spożyciu zarażonego mięsa, niezwłocznie prawie występują objawy zatrucia, N., który zjadł kawał zarażonego mięsa którego jad bakterji nie był osłabiony przez żadne gotowanie czy smażenie, posiadał jednak tak niezwykle silny organizm, **że potrafił przeciwstawić się chorobie i nie odczuł żadnych poważniejszych skutków.** Zaciekawił przeto lekarzy, którzy po raz pierwszy mieli możność obserwowania takiego niezwykłego przypadku.

Powtórne bakterjologiczne badanie wykazało jednak, że **pierwotne badanie było słuszne i że spożyty kawał wątroby wystarczyłby do uśmiercenia nawet kilku ludzi.** Organizm rzeźnika N. okazał jednak jakąś zupełnie niewytłomaczoną odporność na działanie tego zarazka. tak, że prócz chwilowej niedyspozycji nie sprowadził żadnych groźniejszych następstw. Niesamowity pomysł wyrafinowanego samobójstwa spalił zatem na panewce.

Tygodniki medyczne i fachowe czasopisma poświęcają wspomnianemu wypadkowi bardzo wiele uwagi i stwierdzają. że ilekroć zaszedł wypadek, iż mięso, najczęściej przemycane a zarażone bakterjami Gärtnera, dostawało się na rynek, natychmiast prawie zachodził wypadek tak zwanego masowego zatrucia.

Coprawda, zdarzały się wypadki, że poszczególne osoby po długotrwałej chorobie wychodziły z opresji cało, zawsze jednak stwierdzano, że spożyli oni mięso w minimalnej ilości i po dokładnem kilkugodzinnem gotowaniu.

Są to jednak wypadki bardzo rzadkie, należące do wyjątków, do których bezsprzecznie należy zaliczyć zdumiewający wypadek rzeźnika N. którego niezwykła odporność organizmu zwyciężyła jad bakcyli.

Jak dawno istnieją ludzie?

Ciekawy spór uczonych

(d) W największym nowo-jorskim muzeum aukowem odbył się sensacyjny muzeum naukowem odbył się sensacyjny odczyt znanego profesora amerykańskiego dr. Henry Fajrfield Osborne który wywołał niesłychane poruszenie w całym świecie naukowym.

Profesor dr. Fairfield, na podstawie wieloletnich swych badań, dowodził, że **pierwsi ludzie nie zamieszkiwali na Jawie, jak dotąd przypuszczano, lecz na terenach obecnych wysp Brytyjskich.**

Uczeni europejczycy, na podstawie szeregu wykopalisk, swego czasu doszli do wniosku, że **pierwsi ludzie pojawili się na Jawie przed 500 tysięcy laty i przez okres kilku tysiącleci nie przenosili się zupełnie na inne tereny, które w tych czasach były wyłącznie zamieszkiwane przez zwierzęta.**

Profesor dr Fairfield twierdzi jednak stanowczo, że uczeni europejscy niewłaściwie ujmują historję rodu ludzkiego. **Zdaniem profesora pierwsi ludzie pojawili się na świecie już przed 1.125,000 laty i zamieszkiwali wyłącznie na wyspach Brytyjskich.**

Czy z wysp tych następnie przesiedlali się na inne terytorja — uczonemu amerykańskiemu nie udało się ustalić. Twierdzi on jedynie że jak i uczeni europejscy, doszedł do wniosku, że przed 500 laty ukazali się również ludzie na Jawie, **lecz różnili się oni bardzo poważnie swym wyglądem zewnętrznych od ludzi z wysp Brytyjskich.** Byli oni, od nich znacznie wyżsi i silniejsi fizycznie.

Oświadczenie amerykańskiego profesora spotkało się z gorącym sprzeciwem ze strony wielu znanych uczonych europejskich. Na łamach pism naukowych rozpoczęła się obecnie ostra polemika, przyczem zwolennicy obu teoryj operują rozmaitemi materjałami, zdobytemi przez znanych uczonych w ciągu wieloletnich studjów.

Dzieciobójstwo i uwiedzenie

Nowe zasady prawne polskiego kodeksu karnego

(d) W projekcie nowego polskiego kodeksu karnego, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną, znajdujemy między innemi następujący artykuł:

Matka, która zabija dziecko w okresie porodu, pod wpływem jego przebiegu, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Artykuł ten stwierdza, że w przyszłości jednakowo będą traktowane zabójstwa dzieci ślubnych i nieślubnych. Kodeksy karne, które do tej pory w Polsce obowiązują, a szczególnie kodeks karny rosyjski sprawę tę traktują inaczej. Kodeksy te przewidują względnie łagodną karę za zabójstwo dziecka nieślubnego, **natomiast za zabójstwo ślubnych dzieci ustalają bardzo surowy wymiar kary.**

Z jakich sfer rekrutują się matki, które mordują nieślubne dzieci, jest chyba powszechnie wiadomo. Są to przeważnie nieszczęśliwe dziewczęta, znajdujące się w ciężkich warunkach materjalnych, **uwiedzione przez nikczemników i rzucone na pastwę losu.** Niektóre, nie mogąc zapewnić dziecku warunków normalnego rozwoju, podrzucają je pod drzwiami pierwszego lepszego mieszkania, inne znów, **w przystępie najwyższej rozpaczy, popełniają zbrodnię.**

Sądy nasze biorą zawsze pod uwagę tragiczne okoliczności, w jakich zostało popełnione dzieciobójstwo. Jest bowiem rzeczą pewną, **że w wielu wypadkach na ławie oskarżonych nie powinna była zasiąść matka, lecz ojciec.**

Nowy nasz kodeks karny, mimo że nie traktuje odrębnie zabójstwa dziecka nieślubnego i ślubnego, również zwraca bardzo dużą uwagę na okoliczności i przyczyny popełnionego przestępstwa.

Do tej pory tylko nieślubna matka mogła liczyć na pewne względy ze strony sądu. Gdy jednak nowy kodeks wejdzie w życie, sprawy ślubnych matek będą również inaczej traktowane. **Wyrok w sprawie o zabójstwo dziecka ślubnego, czy nieślubnego będzie uzależniony od przyczyn i okoliczności, w jakich zbrodnia została popełniona.**

Nowy nasz kodeks pozatem przewiduje również surowe kary dla mężczyzny który będąc sprawcą ciąży, opuszcza kobietę i przyczynia się w ten sposób do dzieciobójstwa.

Kto będąc sprawcą ciąży, brzmi jeden z artykułów nowego kodeksu, uchyla się od udzielenia pomocy kobiecie przez niego zapłodnionej, ulega karze więzienia do lat dwuch lub aresztu do lat dwuch.

Jeżeli skutkiem takiego czynu nastąpiła śmierć tej osoby lub jej upadek moralny, albo usiłowanie dzieciobójstwa, sprawca ulega karze więzienia do lat pięciu.

Ulgi podatkowe

dla drobnych kupców i rzemieślników

Konferencje z zainteresowanemi organizacjami w min. skarbu

(d) W ubiegłym tygodniu w ministerstwie skarbu odbyło się kilka konferencyj, *poświęconych sprawie zryczałtowania podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślników.* W konferencjach tych wzięli również udział przedstawiciele organizacyj kupieckich i rzemieślniczych.

Jak nas informują, ministerstwo skarbu w stosunku do kupców ustaliło *że podatek obrotowy w formie ryczałtowej będzie pobierany tylko od tych płatników, których obrót nie przekracza 50 tysięcy złotych rocznie.*

Ponieważ w stosunku do rzemieślników zachodzą wątpliwości, *czy ryczałt ma być stosowany w zależności od wysokości obrotów, czy też od ilości pracowników, zatrudnionych w warsztacie, dotychczas sprawy tej definitywnie nie załatwiono.*

W bieżącym tygodniu w ministerstwie skarbu mają się odbyć ponowne konferencje z przedstawicielami poszczególnych organizacyj rzemieślniczych, które mają przedłożyć odpowiednie wnioski. Ministerstwo skarbu prawdopodobnie w tym wypadku pójdzie po linji żądań rzemieślników którzy będą musieli sami ustalić, czy będzie im bardziej odpowiadało zryczałtowanie podatku w zależności od wysokości obrotu, czy też od ilości pracowników.

Jak wiadomo, *sam projekt zryczałtowania podatków wywołał zarówno w sferach rzemieślniczych, jak i kupieckich wielkie zadowolenie.* Wszystkie niemal organizacje rzemieślnicze i kupieckie w całym kraju odbyły zebrania, na których uchwaliły rezolucje stwierdzające, że ryczałt podatkowy przyniesie duże korzyści drobnym przedsiębiorstwom i jednocześnie nie zmniejszy wpływów, osiąganych przez władze skarbowe.

Informują nas, że w myśl ostatnich postanowień ministerstwa skarbu, zryczałtowanie podatku obrotowego nastąpi zapewne już od początku przyszłego roku.

Co się tyczy podatku dochodowego, *to do tej pory jeszcze niewiadomo, czy będzie on również zryczałtowany.*

Jest rzeczą pewną, że realizacja projektów zryczałtowania podatków, umożliwi rozwój drobnych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa te w okresie obecnego kryzysu zupełnie podupadły. Spora ich ilość uległa likwidacji, pozostałe zaś ciągle borykają się z trudnościami pieniężnemi i zmniejszają zakres swej pracy.

W roli marynarza Buttlinga — znakomity
Préjean
w roli artystki Marietty: znana z filmu „Miljon"
Annabel'a
Najbliższy przebój „Luny".

Poradnik astrologiczny

URODZONY pod znakiem STRZELCA w dniu 30 listopada, — posiadają charakter zmienny, uparty próżny, czasem przejawia się w gwałtowność i okrucieństwo, są skłonni do chorób nerwowych, mają zamiłowanie do pieniędzy, lubią wszelkie gry hazardowe i wesołe towarzystwo. Przez swoje złe skłonności będą przechodzić w życiu przyszłym wiele zmian i wydarzeń przykrych dla siebie. Wmawiają w siebie często niedomagania chorób, których nie mają. Powinni więcej wiary pokładać do swojej przyszłości, a przy dobrych chęciach i umiejętnem postępowaniu warunki ich życia ułożą się pomyślnie. Po opanowaniu swoich skłonności i wad, oczekuje ich życie przyszłe szczęśliwsze, zaznają spokój i zadowolenie. Dzięki poparciu osób wyżej postawionych będą mieć szanse zrobienia karjery, lecz muszą zachować ostrożność w wypowiadaniu się.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni wystrzegać się wszelkich wzruszeń i podrażnień nerwowych gdyż skłonni są do drżenia serca lub ataków.

Dla urodzonych 30 listopada, szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17, 23, 29, kolor lila — róż, jako amulet-talizman CHRYZOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 5660 — 17

TAJEMNICE TEATRU „BOMBA".

A więc „BOMBA" to jest teatr. Teatr, który ma powstać w Łodzi. Podobno otwarcie nastąpi już w najbliższym czasie. Niestety jednak, w tej chwili nie możemy jeszcze publiczności łódzkiej podać żadnych bliższych informacyj, dotyczących tego teatru.

Musimy uzbroić się w cierpliwość. Prawdopodobnie za kilka dni „BOMBA" uchyli swej przyłbicy i wówczas wszyscy już będą wiedzieli, gdzie ten teatr powstaje i jakiego rodzaju widowiska zareprezentuje.

Podobno „BOMBA" ma być teatrem, jakiego Łódź dotychczas nie widziała i który potrafi olśnić i zadziwić nawet najwybredniejszych widzów, a jednocześnie zainteresować swemi widowiskami najszersze masy.

Kiedy wybuchnie BOMBA?

Jak zdobyć serce własnego męża

System pani Heleny okazał się zupełnie niedpowiedni

(d) Helena Jagodowska, zamieszkała przy ulicy 11-go Listopada, bardzo cierpiała z tego powodu, że jej małżonek Franciszek, cieszył się wielkiem powodzeniemu kobiet. Wiedziała ona, że wszystkie znajome starają się zdobyć jego serce i choć była pewna, że małżonek jest jej wierny, mimo to stale odczuwała niepokój wewnętrzny.

Pewnego dnia p. Helena dowiedziała się jednak, że p. Franciszek wracając z fabryki, w której pracował w charakterze zwykłego robotnika, często wstępuje do pewnej młodej wdówki, nie cieszącej się zbyt dobrą opinją.

— Co tu zrobić — radziła się p. Helena swych przyjaciółek. — Boję się, że jeżeli będę mu robiła wymówki, to mnie zupełnie porzuci. Nie mogę jednak pozwolić na to aby chodził do tej baby.

— Postaraj się wzbudzić w nim zazdrość — poradziły jej przyjaciółki.— To jest najlepszy sposób. Gdy się dowie, że chodzisz z innymi mężczyznami, to cię będzie więcej kochał i sam przestanie się zadawać z kobietami.

— Świetna myśl! — zawołała p. Helena. Muszę to zrobić!

Po kilku dniach młoda mężatka zawarła znajomość z pewnym mężczyzną, z którym poczęła się często spotykać. Po tygodniu cała kamienica już wiedziała, że Jagodowska ma jakiegoś adoratora.

Najpóźniej dowiedział się o tem Jagodowski. Helena nie spodziewała się wcale tak groźnych skutków swego postępowania.

Małżonek zrobił jej piekielną awanturę i tak dotkliwie poturbował, że musiano do niej wezwać pogotowie.

Jagodowski tegoż dnia jeszcze wyprowadził się od żony i więcej już do niej nie powrócił.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej, stanął przed sądem. Skazano go za pobicie na dwa tygodnie aresztu.

NOCE PARYSKIE
to film, w którym współzawodniczą reżyserja
ALEKSANDRA KORDY
z grą
Henry Garat'a
Meg Lemonier
i treścią zaczerpniętą z życia cyganerji paryskiej, jej miłostkami, konfliktem uczuć, pięknem Paryża i nieśmiertelnego Montmartru

Nieście pomoc najbiedniejszym

Spory w domach marjawickich

Kilkanaście spraw na wokandzie sądowej.

(as) W sądach łódzkich odbyła się obecnie cała serja spraw, wytoczonych przez arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego mieszkańcom domów gminy marjawickiej w Łodzi. Biskup marjawicki, a właściwie dzierżawcy domów, zapisanych na jego nazwisko, domagają się **wyeksmitowania wszystkich lokatorów, którzy nie płacą im od szeregu lat czynszu komornianego.**

Mieszkańcy domów marjawickich, zbudowanych w Łodzi przed dwudziestu kilku laty, twierdzą natomiast, **że są oni udziałowcami**, a nie zwykłymi lokatorami i z tego względu nie tylko nie powinni płacić komornego, ale **powinni otrzymywać pewną część ewentualnych zysków, osiągniętych z nieruchomości.**

Ze względu na to, że żaden z lokatorów domów marjawickich nie uiścił komornego, obecni dzierżawcy tych nieruchomości przeciwko każdemu z nich z oddzielna wystosowali skargę do sądu grodzkiego.

Sąd grodzki, który rozpatrywał już cały szereg tych spraw zasądził na rzecz dzierżawców domów komorne, jednak do **eksmisji nie dopuścił**, podkreślając w motywach wyroku, że dwudziestokilkuletni udziałowiec nabiera pewnych praw w stosunku do nominalnego właściciela nieruchomości arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego.

Dzierżawcy nieruchomości, występujący w imieniu arcybiskupa Kowalskiego, apelują do wydziału odwoławczego sądu okręgowego w Łodzi.

Wczoraj jedną z serji tych spraw rozważał wydział odwoławczy pod przewodnictwem sędziego Pniewskiego.

Przed sądem przesunął się szereg świadków, zarówno ze strony dzierżawców, jak i lokatorów domów, zagrożonych eksmisją.

Lokatorzy dowodzili podobnie, jak w sądzie grodzkim, że od szeregu lat byli uważani za udziałowców nieruchomości i z tego względu roszczenia o komorne są zupełnie nieuzasadnione.

Sąd, po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, **zatwierdził wyrok pierwszej instancji.**

„Śmiej się, śmiej!"
S. Betterowa
I Carnero
Duo Rosiljano
S. Laskowski
Tatarkiewicz z zespołem.
„COCTAIL"
ul. Przejazd 34.

Dźwiękowy Teatr Swietlny
CASINO
Dziś i dni następnych.

Na podstawie niezwykłego żywota znakomitej śpiewaczki z połowy wieku XIX
„JENNY LIND“
GRACE MOORE
czczonej na obu półkulach jak bożyszcze — powstał obecnie film wręcz niezwykły. Jest to romans pełen ciepła i liryki, w którym głos młodej gwiazdy Metropolitain Opery w Nowym Yorku święci niezwykłe tryumfy
Początek codziennie o godz 4.30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. DODATEK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
ul. Narutowicza 20
Dziś i dni następnych!

MIŁOŚĆ ŻORŻETY
potężny dramat francuskiej produkcji 1932 roku, który wybił się na czoło najlepszych filmów dźwiękowych, dzięki swej nieprzeciętnej akcji i doskonałej grze aktorów. Główną rolę śpiewaczki i tancerki kabaretowej odtwarza właścicielka najpiękniejszych nóżek Francji jasnowłosa DANIELA PAROLA w otoczeniu wiośnianej JOSSELINE GAEL, demonicznego JACQUES VARENNE'A i jednego z najlepszych amantów ekranu PIOTRA BACZEWA. — Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej w poł — Passepartout i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

DŹWIĘKOWE
GRAND KINO
Dziś i dni następnych

Nowe wielkie arcydzieło Cecil B. de Mille'a
„MADAME SZATAN“
Wielki bal na Zeppelinie! Gigantyczna katastrofa w przestworzach.
Role główne; Kay Johnson, Reginald Denny, Lilian Roth. 5.000 statystów.
Rewelacyjny nadprogram. Rewelacyjny nadprogram.
Pocz. o godz. 4 p.p., w sob. i niedz, o godz. 12-ej w poł
Passe-portaut i bilety ulgowe do odwołania nieważne.

Dźwiękowy kinoteatr
LUNA
Dziś i dni następnych

Film, pociągający niepowszedniością tematu, łączący w sobie uczucie, piękno, nastrój, przepych, erotykę i sensację.
„MARADU“
Konflikt, uczuć, żywiołów zwierząt i ludzi
PRAWDZIWE WYBUCHY WULKANU oraz groźne grzmoty podziemne z wrzącego krateru, poraz pierwszy ujęte przez kamerę. — Walka ze zgłodniałemi krwiożerczemi krokodylami, bezlitośnie pożerającemi swe ludzkie ofiary.— Role główne odtwarzają: CHARLE BICKFORD. ROSE HOBART. — Nadprogramy! — Początek seansu o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz 12-ej w południe. — Passe-partout oraz bilety wolnego wejśca nieważne do odwołania.

DŹWIĘKOWY
KINO TEATR CAPITOL
DŹWIĘKOWY

DZIŚ PORAZ OSTATNI! Klejnot produkcji dźwiękowej „British International Pictures“. — Reżyserji wybitnego EICHBERGA.
„HAI-TANG”
Największy sukces genjalnej chinki Anny May Wong. — Dramat opiewa tajemniczą i wzniosłą miłość kobiety Wschodu. — W dalszych rolach głównych: George Schaell, John Longdon. — Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności.
Sala ogrzewana i wentylowana! — Ceny miejsc popularne! — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o g. 12.30.

Beczka śmiechu

Jakaś dama z towarzystwa opieki nad więźniami zwiedza jedno z więzień amerykańskich. W zakratowanej celi dama zwraca się do do lokatora ciemnicy:

— Życie w takiem więzieniu musi być pewnie okropne!...

— No, chyba... — odpowiada więzeń. — Takich gości, jak pani, mamy prawie codziennie...

**

W teatrze generalna klapa. Publiczność wygwizdała głównego aktora. Przy mnie siedzi jakiś gość, który przed chwilą rzucał na scenę zgniłe jabłka, a teraz wali z całych sił brawa.

— Panie! — zwracam się doń. — Cóż to ma znaczyć?... Pierw go pan wygwizdywał, a teraz wzywa go pan znowu na scenę?...

— Psst!... — odpowiada tajemniczo mój sąsiad. — Zostały mi jeszcze dwa zgniłe jabłka..

**

Kolasińscy powiększyli swą rodzinę o córeczkę. Cała rodzina w komplecie ogląda to nowe stworzonko, które ryczy w niebogłosy.

— Ach, jaka podobna do was! — powiada ciotka. — Oczy ma tatusia, nosek mamusi, a głosik waszego auta!...

**

Mayer ma sublokatora.

— Czem się zajmuje pański sublokator? — pytam.

— On jest wynalazcą, — odpowiada Mayer.

— Wynalazcą?... Co on wynalazł?...

— On co miesiąc wynajduje jakąś wymówkę, dlaczego nie może zapłacić komornego.

**

Pani Ziuta czuje się nieszczęśliwa. Wczoraj powiada do swego męża:

— Nie interesujesz się wcale mojem życiem wewnętrznem...

A on na to:

— Nie mam czasu, moja droga, przecież muszę zarabiać pieniądze dla twego zewnętrznego wyglądu...

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 1), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32) J. Cymera (Wólczańska 37) Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27). (p)

O wszystkiem potrochu...

Spadek dochodów państwowych.—Nawet wpływy z loterji się zmniejszyły.—Protesty i plajty.—„Tydzień powieści polskiej“

Według danych Urzędu Statystycznego dochody skarbowe z podatku, opłat i monopolu w październiku r.b. wykazały znaczny spadek w porównaniu z październikiem roku ubiegłego. Ogólna różnica wynosi około

25 miljonów złotych,

czyli otaką sumę zmniejszyły się dochody państwa. Największy ubytek wykazuje cło, które w październiku bieżącego roku dało 12 miljonów złotych, podczas gdy w roku ubiegłym dochód z tego tytułu wynosił 24 miljony. Zmniejszyły się nawet wpływy z loterji państwowej z 2 miljonów złotych na 700 tysięcy.

**

Nie ulega wątpliwości, że jedną z najgłówniejszych przyczyn zmniejszonych wpływów w kasach państwowych jest

pogłębiający się coraz bardziej kryzys.

Ciekawą jest przytem rzeczą, że mimo złych czasów ilość protestów wekslowych nie zwiększyła się. W październiku bieżącego roku na całym terenie państwa zaprotestowano 434.000 weksli na sumę 117 miljonów złotych, a w październiku ubiegłego roku zaprotestowano taką samą ilość weksli, lecz na sumę mniejszą o trzy miljony złotych. Natomiast ilość plajt nieco wzrosła. We wrześniu r. b. ogłoszono ogółem w Polsce 59 upadłości. W pierwszych trzech kwartałach r. b. liczba upadłości wynosiła 558, przyczem najwięcej upadłości ogłoszono w województwach centralnych, najmniej — w województwach wschodnich.

**

Związek księgarzy polskich organizuje w całem państwie, począwszy od dnia 28 b.m.

„Tydzień powieści polskiej“.

W czasie tego tygodnia, w dniach, 1, 2, i 3-go grudnia w księgarniach stołecznych szereg wybitniejszych autorów obdarzać będzie autografami nabywców swoich książek.

Hallo! Tu radjo..!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30-go listopada.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. f A Klingbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.25: Przerwa.

15.25—15.45: Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych“ — wygłosi p S. Czubek. Tr. z W-wy.

15.45—15.50: Komunikat dla żeglugi i rybaków Tr. z Warszawy.

15.50—16.20. Płyty gramof. z Warszawy

16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Tr. z Warszawy

16.40—17.10 Płyty gramof. z Warszawy.

17.10—17.35: „Pierwszy podróżnik w Polsce za czasów Mieszka“ —wygł. p. M Smolarski.

17.35—18.50: Muzyka lekka z Warszawy.

18.50—19.15: Rozmaitości

19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny.

19.30—19.45 Kaledarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy)

20.00—22.40: Opera „Manon“ Masseneta z płyt gramofonowych. Tr. z Warszawy.

22.40—22.55: Dodatek do prasowego dziennika radjowego, kom: meteorolog., policyjny oraz wiad. sportowe Tr. z Warszawy.

23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. *Rzym.* Koncert z Filharmonji.

20.00. *Oslo.* Koncert symfoniczny z udz. J. Kulenkampffa. Tr. z Bergen.

20.00. *Kopenhaga.* Koncert symfon. z Odd-Fellow-Palaeets.

20.00. *Lipsk.* Koncert symfoniczny.

20.35. *Wiedeń.* Koncert symfoniczny z Musikvereinssaal.

21.00. *Medjolan.* Koncert symfon.

Szczytowy wyczyn...
REX DOMO
czterolampowy prądowy odbiornik (piąta prostownicza)
zł. 590.—
wraz z lampami
Radjo-Reicher
Piotrkowska 142

Grecki nos

przyczyną zmartwień artystki filmowej

(bf) Wielkie rozczarowanie spotkało młodą artystkę amerykańską, pannę Moran.

Natura obdarzyła ją nieco krzywym nosem, który nie przeszkodził jej jednak w karjerze artystki filmowej, albowiem reżyserzy uważali, że pozatem posiada ona doskonałe warunki na aktorkę charakterystyczną. Młoda gwiazda uzyskała wkrótce poważniejsze role w filmowych groteskach, wyróżniając się wśród ogromnej masy statystek. Zarabiała już do

tysiąca dolarów miesięcznie

i zdawało się wobec tego, że ma zapewnioną przyszłość. Lecz Miss Moran nie była kobietą, gdyby nie marzyła przez całe życie, aby wyprostować swój nos.

Pewnego dnia udała się do chirurga celem dokonania odpowiedniej operacji. Promieniejąc z wielkiego szczęścia, wróciła z prawdziwie greckim nosem do wytwórni, lecz tam właśnie spotkało ją przykre rozczarowanie. Reżyserzy spojrzeli na nią z przestrachem i po krótkiej naradzie postanowiono

zerwać z nią kontrakt,

albowiem pani Moran nie nadawała się już do charakterystycznych ról, dla których głównie ją zaangażowano.

Dyrekcja postawiła warunek — albo Moran uda się po raz drugi do chirurga, który nada jej nosowi dawny kształt, albo... artystka zrezygnuje ze swej karjery.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. Telefon: 12-333
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer. ginekolog.

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

66)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikalij, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowododać przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manją prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni. Między innemi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zarańskiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizię. Dziewczynką zaopiekowała się Jadzia.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta żyje. Tajemnicy tej nie zdołano narazie wyjaśnić.

Pewnego dnia Flaszkowski porzucił Jadzię, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjeżdża na zawsze. Jadzię ogarnia rozpacz.

Czyński, prowadząc energiczne śledztwo w celu wykrycia i przyłapania zabójców Kamienieckiego, nawiązuje kontakt ze służącą Kazia, przystojną blondynką, która ma narzeczonego, Romka. Narzeczony Kazi wydaje się detektywowi podejrzanym osobnikiem chcąc go więc zdemaskować. Czyński stara się przypodobać służącej. Pewnego jesiennego dnia detektyw otrzymał list od właściciela posiadłości ziemskiej pod Łodzią, Sebastiana Wiśniowieckiego, który wzywał go do siebie w niezwykle pilnej sprawie. Detektyw przybywa do jego willi i dowiaduje się że Wiśniowiecki wykrył na terenie swej posiadłości jakieś zwłoki. Trup leżał przy płocie, za którym ciągnęło się puste pole, należące do innego właściciela.

Czyński zawiadomił o wypadku nadkomisarza Bieżyńskiego, który przybył natychmiast w towarzystwie dwuch wywiadowców. Wszyscy udali się na miejsce znalezienia tajemniczych zwłok.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Czyński podejmuje się w ciągu czterech dni schwytać mordercę i wyświetlić tło zbrodni, biorąc sobie do pomocy wywiadowcę Bączka.

Detektyw przystępuje natychmiast do szczegółowych oględzin miejsca zbrodni.

Po długiem szperaniu znajduje w palcie chusteczkę z inicjałami „R. P." i kwit bagażowy na przewóz kuferka z Tomaszowa do Łodzi oraz kilka włosów w zaciśniętej dłoni trupa.

W kuferku detektyw znalazł nowe pantofle z etykietą „K. Berkholz. Tomaszów". Czyński wyjeżdża do Tomaszowa, wywiadowca zaś wraca do willi, by czuwać tam przez całą noc.

Następnego dnia detektyw odszukał sklep obuwia Berkholza.

— Czyński wszedł do sklepu.

— Czy mógłbym się rozmówić z panem Berkholzem? — zapytał.

— Proszę... to ja... — odparł starszy mężczyzna w okularach.

Detektyw wyciągnął z teczki nowe pantofle i zapytał:

— Czy poznaje pan swój towar?..

Właściciel sklepu wziął do ręki jeden pantofel i przyjrzał mu się uważnie...

— Poznaje... Czy są za małe?..

— Nie o to chodzi... Czy może mi pan powiedzieć, kto u pana kupił te pantofle?..

Berkholz jeszcze raz przyjrzał się uważnie skórze i marszcząc brwi, powiódł dokoła zamyślonym wzrokiem, jakgdyby sobie coś przypominał.

— Zdaje się, że one były niedawno kupione...

— Widać, że jeszcze nie noszone...

— Właśnie... właśnie... Kto je mógł kupić?..

Poskrobał się w głowę, trzasnął palcami i zawołał:

— Wiem!... Tak, to te same!.. Petters kupił te pantofle przed tygodniem!.

— Petters?... — powtórzył detektyw, przypominając sobie inicjały „R. P." na chusteczce — A jak mu było na imię?..

— Tego panu dokładnie nie mogę powiedzieć.. Ale go pan teraz zastanie w domu... On mieszka tu na pierwszem piętrze...

— Czy pan jest pewien, że zastanę go teraz w mieszkaniu?.. — zapytał Czyński z uśmiechem.

— Pewnie!.. Przecie dopiero ósma dochodzi, a on wcześniej jak o dziesiątej nie wychodzi na miasto!..

— To pan go dobrze zna?..

— Znam jak każdego klijenta, tem bardziej, że mieszka nade mną...

— Ma żonę, dzieci?..

— Nie, kawalerem jest... Ma na pierwszem piętrze pokoik...

— I sam w tym pokoiku mieszka?..

— Zdaje się, że sam... Zresztą, dokładnie nie wiem... Ale przepraszam pana, skąd niby do pana pantofle pana Pettersa?..

— Widzi pan, znalazłem je w pociągu, a ponieważ jestem tomaszowianinem i znam pański zakład, więc zwróciłem się wprost do pana, żeby się dowiedzieć, czyja to własność...

— Aha, rozumiem... Może pan śmiało teraz pójść na górę... Pan Petters bardzo się ucieszy...

— Dziękuję panu za informacje...

Czyński sprawdził jeszcze u dozorcy:

— Czy mieszka w tym domu pan Petters?..

— Front, pierwsze piętro...—brzmiała krótka odpowiedź.

Nawprost klatki schodowej na drzwiach wisiała pobrudzona wizytówka:

—„Robert Petters".

Na drzwiach wisiała jednak kłódka. Czyński udał się ponownie do dozorcy, udając, że nic w tej sprawie nie wie.

— Ależ tam drzwi zamknięte na kłódkę!..

— Ano, to nie wiem... — odparł dozorca — To już pewnie wyszedł...

— A czy nie wie pan dokąd mógł wyjść?...

— Bo ja tam wiem?.. — odburknął dozorca — Wyszedł i koniec..

— Widział go pan wczoraj?.. — pytał nadal detektyw.

Dozorca zmierzył go wzgardliwem spojrzeniem i odparł:

— A co to pan policjant, czy co?... Wyspowiadać się będę?.. Nie widziałem i koniec!

Czyński nic na to nie odrzekł, lecz udał się do najbliższych sąsiadów Pettersa. Jakaś kobiecina otworzyła mu drzwi.

— Przepraszam... — rzekł, uchylając kapelusza — Czy zna pani pana Pettersa?..

— Mieszkamy drzwi we drzwi, więc pewnie że go znam... — odparła kobiecina.

— Bo właśnie drzwi zamknięte na kłódkę i nie wiem gdzie on jest...

— Te drzwi są już tak zamknięte od kilku dni...

— Od kilku dni?.. Więc może pan Petters wyjechał?..

(Dalszy cią nastąpi)

— Tego nie mogę panu powiedzieć, ale tu mieszka w piwnicy żona stolarza. Janowa, ona sprzątała u pana Pettersa to może u niej się pan dowie...

Detektyw nie poprzestał na tych zeznaniach i udał się z kolei do żnoy stolarza.

— Już będzie jakie cztery dni jak niema pana Pettersa... — poinformowała go sprzątaczka. — Pan Petters mówił mi, że wyjeżdża dokąd — to nie wiem...

— A nie mówił kiedy wróci?...

— Nie, tego mi nie mówił...

— A pani sprzątała jego pokój codziennie?...

— Jak był w Tomaszowie, to codziennie...

— Czy pan Petters często wyjeżdżał?...

— Czasem wyjeżdżał na kilka dni i wracał...

— A nie wie pani czem się zajmował?...

— Nie wiem... ale mówili w kamienicy, że bogaty...

— Kto mówił?..

— Ano niby wszyscy...

Po zdobyciu tych informacyj detektyw udał się do komendanta policji i zreferował mu całą sprawę.

— Chcę przeprowadzić rewizję w jego pokoju, ale musiałbym w takim razie mieć asystę policyjną...

— Oczywiście... — zgodził się komendant. — Dam panu do pomocy dwóch policjantów...

Gdy po upływie godziny do domu, w którym mieszkał Petters, przybył Czyński w towarzystwie dwóch mundurowych policjantów, w całej kamienicy zawrzało jak w ulu.

Dozorca, chcąc zatuszować okazany poprzednio brak szacunku względem Czyńskiego, stał się nagle uprzedzająco grzeczny.

— Pomoże pan policjantom wyłamać drzwi... — zwrócił się doń Czyński.

— Już idę panie komisarzu... — odparł zahukany dozorca, nie wiedząc jak tytułować detektywa.

Policjanci przy pomocy dozorcy i innych lokatorów uporali się szybko z tą przeszkodą. Pierwszy do pokoju wszedł detektyw i rozejrzał się dokoła. Pokój był nieduży o jednem oknie. Panował w nim lekki nieład, jakgdyby Petters spieszył się przed wyjazdem do Łodzi skąd nie sądzonem mu było już wrócić... Łóżko było niepościelone. Na stole — resztki śniadania... A więc wyjechał zrana? — pomyślał Czyński.

Na podłodze pod stołem list. Bez koperty. Pisany był w niemieckim języku. Jak wynikało z treści, nadawcą listu musiał być jakiś krewny. Pochwalał on zamiar Roberta w sprawie zakupienia jakiegoś majątku. Wkońcu prosił, aby po przyjeździe natychmiast mu odpisał. Czyński schował list do kieszeni i szukał dalej. Zaglądał do szafy, lecz była prawie pusta. Petters nie miał widocznie dużo garderoby, wszystko prawie zabrał ze sobą do kuferka. Otworzył drzwiczki pieca, odgarnął nieco popiołu, lecz i tam nie znalazł nic podejrzanego.

Pod papierami na półce zauważył fotografję. Była to podobizna Pettersa, wykonana prawdopodobnie przed kilku laty Mimo to twarz na zdjęciu ogromnie była podobna do twarzy trupa. Detektyw schował fotografję również do kieszeni i rzekł:

— Gotowe... Można już opieczętować.

Od znajomych Pettersa dowiedział się o jego życiu bliższych szczegółów. Marzył on ostatnio o kupnie posiadłości ziemskiej i chciał osiąść na roli. Po jakimś bracie, mieszkającym w Ameryce, otrzymał w spadku kilka tysięcy dolarów i za te pieniądze miał zamiar urządzić sobie nowe życie. Nie doczekał jednak...

Czyński po zdobyciu tych informacyj udał się na dworzec. Teraz dopiero uznał za stosowne posilić się nieco tembardziej że do odejścia pociągu miał jeszcze sporo czasu.

Do Łodzi przybył o godzinie drugiej po południu i wprost z dworca udał się do willi Wiśniowieckiego. Bączek czekał już nań z niecierpliwością.

— No, co słychać? — zapytał detektyw, rzucając na stół teczkę.

— Są nowiny... — odparł wywiadowca z tajemniczą miną.

— Gadaj pan, co tu zaszło?...

Wywiadowca podszedł do drzwi, sprawdził, czy nikt nie podsłuchuje, zamknął je dobrze i usadowiwszy się na krześle, począł opowiadać:

— Uczyniłem tak, jak pan mi kazał. Wślizgnąłem się wczoraj wieczorem niespostrzeżenie do willi i zamknąłem się w tym pokoju. O mem przybyciu wiedział tylko Wiśniowiecki.

Nie spał jeszcze, gdy przyszedłem, ale zaraz po moim przyjściu udał się na spoczynek.

W całej willi zapanowała głucha cisza. Jak pan widzi, pokój ten ma trzy okna. Dwa wychodzą na ogród, a z trzeciego widać kawałek drogi. Dla mnie ważniejszy był ogród gdyż wiedziałem, że cokolwiek się stanie, wszystko odbędzie się tam a nie na drodze. Przedtem zbadałem jeszcze dokładnie drogę z mego pokoju na dół, by nie szukać potem po ciemku wyjścia. Pierwsze godziny minęły w spokoju. Światła oczywiście nie zapaliłem, a Wiśniowieckiemu powiedziałem, że zaraz położę się spać. Chciał mi ustąpić swego łóżka, ale podziękowałem mu, tłumacząc się tem, że nie chcę go krępować. Sam więc pościelił mi tu na kanapie, by nie zwracać na mnie uwagi służby. Przyznam się panu szczerze, iż miałem już zamiar położyć się na pół godziny, by nieco odpocząć gdy nagle usłyszałem jakieś szmery na dole. Wytężyłem wzrok, lecz wobec panującego mroku nie mogłem nic konkretnego dojrzeć. Ale słuch mnie nie zawiódł... Słyszałem wyraźnie czyjeś kroki. Po chwili skrzypnęła cichutko furtka ogrodowa... Nie czekałem już ani chwili i zbiegłem na dół... Wiedziałem dokąd mógł się udać ów tajemniczy gość... Przeszedł przez ogród i skierował się w stronę trupa...

— Czy widział pan kto to jest?... — zapytał detektyw, przysłuchując się uważnie opowiadaniu wywiadowcy.

— Niestety, nie mogłem mu się zbliska przyjrzeć... Gdyby nie pańskie ostrzeżenie, złapałbym go odrazu za kark, albo wpakowałbym mu kulę w łeb...

— Dobrze, że pan tego nie uczynił... Przypuszczam, że on miał wspólnika... Gdyby go pan zabił, albo zatrzymał, nie dowiedzielibyśmy się potem niczego...

— Ale z tym wspólnikiem ma pan rację.

— Jakto?... Nie był sam?...

— Niech pan posłucha... Ukryłem się w ogrodzie za krzakam i czekam... Gdy wyszedł na pole ja zanim... Zbliżył się do turpa, przystanął i coś jakby machnął ręką... W tej chwili z za płotu wysunęła się jakaś głowa... Widziałem wyraźnie... Mężczyzna przeszedł przez płot i stanął na pagórku...

— Na pagórku?.... Widzi pan!... Oko mnie nie myliło!... Odrazu wiedziałem, że z tym pagórkiem jest nieczysta historja!. No, i co było dalej?...

(Dalszy ciąg jutro).

ODEON
Przejazd 2
Dziś i dni następnych.

Dźwiękowe Kino — Teatry
Po raz pierwszy w Łodzi! — Tydzień śmiechuu, humoru i dowcipu z udziałem ulubieńców Sz. Publiczności niezrównanych komików **Laurel i Hardy** w filmie p. t.

WODEWIL
Główna 1
Dziś i dni następnych.

FATALNY MATERAC = Buster Keaton

w obrazach: 1) Składany dom. — 2) Kochani sąsiedzi. — 3) Cielec na zawołanie. — Nadprogram: Tygodnik Dźwiękowy
Passe - partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne w soboty, niedziele i święta

Dźwiękowy Kino - Teatr
„CORSO"
Zielona 2—4
Dziś i dni następnych!
Wielki emocjonujący program dźwiękowy:

I-szy obraz **„U. 13"** **I-szy obraz**
Gigantyczne arcydzieło namiętności ludzkich i bohaterskich serc, w 10 aktach. — W roli głównej niezrównany Farrell Mc. Donald i Frank Albertson. Potężna epopea samozaparcia bezimiennych bohaterów!... Tajemnica wojskowa w rękach kobiety... W szponach szpiegów... Przed sądem wojennym... — S. O. S! S. O. S! S. O. S! ...to rozpaczliwe wołania o pomoc zatopionej łodzi podwodnej.
Wspaniałe efekty dźwiękowe! Artystyczna gra! Nadzwyczajna treść! — oto walory tego arcydz. ilustruj tragedję marynarzy, uwięzionych na dnie morza wskutek przestępczej działalności szajki szpiegów.
II-gi obraz **„GŁOSY ŚWIATA"** Dźwiękowy tygodnik FOX'A
Nad program: DŹWIĘKOWA FARSA. — Uwaga: Ceny miejsc nie podwyższone!
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. — Passe - partout i bilety ulgiwe prócz urzędowych nieważne w soboty, niedziele i święta.

KINO TEATR **CZARY**
DZIŚ PREMJERA. — Pierwszy raz w Łodzi! — Największa sensacja ostatniej doby! — Król sensacji, bohaterski i niezrównany **Carlo Aldini** w najnowszym niebywałem emocjonującym 12 aktowym dramacie sensacyjno - kryminalnym p. t.:
„STATEK PRZEMYTNIKÓW"
Defraudacja. — Wstrząsający pościg — Walka na maszcie okrętowym. — Walka na śmierć i życie — Nadprogram komedja w 2-ch aktach. — Początek seansów o godz. 4-ej — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Wyprzedaż Porcelany Ćmielowskiej
Jedyna okazja! Rewelacyjnie niskie ceny na wszelkie kryształy, szkła porcelanę czeską! Korzystajcie z okazji! Czas krotki
GURMAN i FAJNGOLD, Piotrkowska 31.

Ostatni wyraz techniki radjowej!
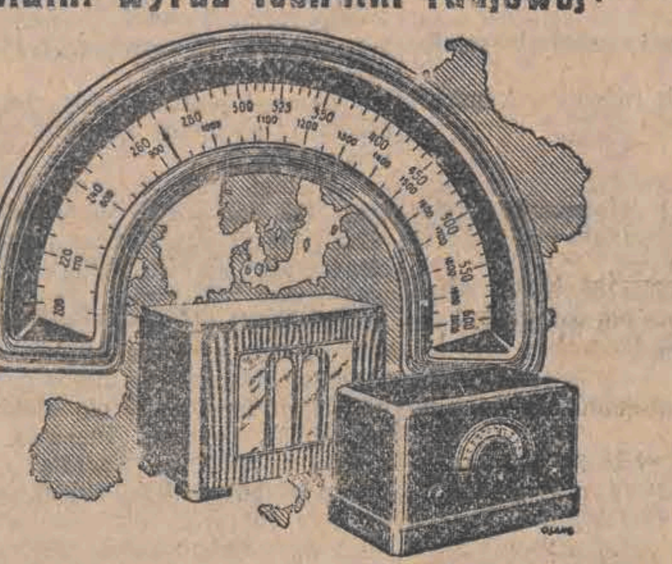
Cechowaną i oświetloną skalą w metrach przez całą Europę!
MENDE 169 system Günther
Cechowana skala w metrach umożliwia bez uciążliwego szukania natychmiastowe włączenie żądanej stacji, nawet z najodleglejszego zakątka Europy! Wysokowartościowa selektywność, nadzwyczajna wydajność tonu piękne wykonanie!
Powyższe zalety przyczyniły się, że aparaty Mende 169 uzyskały w ciągu kilku tygodni markę o wszechświatowej sławie!
Aparaty Mende 169 w połączeniu z głośnikiem Mende to dla znawców radja.
Demonstracja i pokaz odbiorników odbywa się na każde żądanie P. T. Klijenteli.
W Salonie Radj wym
Braci Laib Łódź, Zgierska 9
Telefon 164-95

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru Nie każdy dowolnie zachwalany towar lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

Dr. med.
Roman Bornstein
chor wewnętrzne i nerw.
Specj. Przemiana materji.
(Elektroterapia Diatermia, Arsonvalle etc.) od 6.30—8-ej
Traugutta 9 telefon 223-06

Dr. med.
M. FELDMAN
AKUSZER-GINEKOLOG
przeprowadził się na
Zawadzka 10. Tel. 155 77.

Dr. med.
Różanel
Dzielna №9, tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych
Przyjm. od 8-10 4-8 w niedz. i święta od 9—12
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
SOMMER
powrócił.
1. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań. lampa kwarcowa.

Dr.
W. Balicki
Piotrkowska 200
Nr. tel. 194-03.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTOR
H. Wołkowysk
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g 8—2 przed p. i od 5—9, w niedziele i święta od g 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5. tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Elektroterapia, diatermia
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangielicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—8-ej
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
STUPEL
Ordynator-Roentgenolog Szpitala Miejsk.
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.
w zakresie roentgenologji:
w przychodni ul. ZGIERSKA 17 od 12—6 w niedz. od 10—2.
W chorobach wenerycznych i skórnych: w domu, ul. Mielczarskiego 12 (Szkolna) telefon 118-28, od 7—9 wiecz. w niedzielę od 4—6.
Niezamożnym i bezrobotnym porady w domu w środy i niedziele
BEZ ŁATNIE

DR MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)
tel 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7-ej

Dr. med.
J. Herszfinkie
CHOROBY DZIECI
przeprowadził się na ulicę
Zieloną 8a
Telefon 111-87

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 i —2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedz. i święta od 9-2 Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr.
R. Zalcwasser
chirurg powrócił
mieszka obecnie
19 Cegielniana 19
(dawn. Cegielniana 55)
tel. 125-17 tel. 125-17
przyjmuje od 4-7 po poł.

Dr. Med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł dla pań oddzielna poczekalnia

DR. MED.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszeria
ZIELONA 30 TEL. 115-27.
Przyjmuje od 3—7-ej.

Dr med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2. tel. 179-89.
przyjmuje do 10 r. i od 4—8 Dla pań spec. od 4—5. W niedz. od 11—2 po poł

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 0
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½.

Dr. med.
NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią diatermokoagulacją oraz lampa kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—
w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Halfracht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.

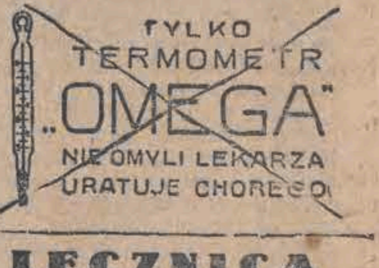

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka, kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami, Wizyty na miasto
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Rozmaite

STENOGRAFII udzielam tanio Lipowa 25, m 12, od godz. 10 do 1

POTRZEBNI chłopcy lub bezrobotni, do sprzedaży gazet Zgłaszać się ul. Zagajnikowa 95 róg Rokicińskiej Sobczak.

CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr. wykonane przez Warszawskie Panie Piotrkowska 60 w podwórzu, Zakład fryzjerski, tel. 245-28. 19

BUDKA z węglami do sprzedania w dobrem punkcie, ul. Kilińskiego 141, Wiadomość na miejscu.

Wisła wicemistrzem Ligi.

Przebieg ostatniej niedzieli ligowej. — Ruch na piątem miejscu w tabeli

Rozgrywki ligowe zostały ostatecznie zakończone.

Niedziela dnia 29 listopada przyniosła statnie boje o punkty przyczem najciekawsze były spotkania o tytuł wice mistrza Ligi.

Najpoważniejsi kandydaci do tego tytułu Wisła i Legja zwyciężyły swoich przeciwników, pierwsza Garbarnię, druga — Pogoń, lecz Wisła dzięki nieco lepszemu stosunkowi bramek zdobyła tytuł wicemistrza Ligi, zaś Legja zmuszona jest zadowolić się trzeciem miejscem w tabeli.

Ruch dzięki zwycięstwu nad Warszawianką zajął piąte miejsce, ŁKS szóste a Warta siódme miejsce.

Pozostałe kluby zatrzymały dotychczasowe pozycje w tabeli.

Przebieg wczorajszych spotkań o punkty przedstawia się następująco:

WARSZAWA:

Legja — Pogoń 2:1 (1:).

Obie drużyny przystępują do walki w najsilniejszych składach.

Gra z powodu silnego wiatru i mrozu traci na charakterze, tak że żadna z drużyn nie jest w stanie wykazać swych prawdziwych umiejętności, mimo to jednak uwidocznia się przewaga Legji, która zdobywa bramkę przez Nawrota.

Wyrównuje w ostatniej minucie pierwszej połowy meczu Kossok z rzutu karnego.

Po zmianie stron decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Rajdek. Meczem kierował p. Schneider. Widzów około tysiąca.

KRAKÓW:

Wisła — Garbarnia 3:2 (2:1).

Mecz, mimo zimna zgromadził na boisku Garbarni przeszło 2 tysiące widzów. Gra bardzo ciekawa, trzymała widzów bezustannie w napięciu.

Wisła uzyskała zwycięstwo zupełnie zasłużenie grała bowiem bardziej jednolicie, przyczem drużyna znajdowała się w wyjątkowo dobrej kondycji.

Pierwszy kwadrans gry mija pod znakiem przewagi której atak gra bardzo nerwowo i nie wykorzystuje dwuch niezwykle dogodnych sytuacji. Natomiast Wiśle udaje się około 20 minuty zdobyć bramkę z dalekiego strzału Kisielińskiego.

W minutę później wyrównuje jednak Mazrer.

Drugą bramkę dla Wisły strzela do przerwy Stefaniuk.

Po zmianie stron Wisła uzyskuje trzecią bramkę przez Kisielińskiego, Garbarnia natomiast rewanżuje się zaledwie jednym goalem strzelonym z rzutu karnego przez Konkiewicza.

Meczem kierował ku zupełnemu zadowoleniu drużyn jak i publiczności p. Wardęszkiewicz.

LWÓW:

Czarni — Cracovia 2:0 (1:0).

Mecz na bardzo niskim poziomie. Gra mało ciekawa. Bramki dla Czarnych zdobyli: Koch i Drzymała. Sędziował p. Gulicz.

WIELKIE HAJDUKI:

Ruch — Warszawianka 2:1 (0:0).

Ruch wystąpił do zawodów z Warszawianką z dwoma rezerwowemi. Warszawianka mimo przegranej była zespołem znacznie lepszym.

Bramki dla Ruchu zdobyli: Loewe i Peterek, dla Warszawianki padła bramka samobójcza. Sędziował p. Schneider z Krakowa.

Ostateczna tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Garbarnia	22	30	51:22
2) Wisła	22	29	53:30
3) Legja	22	29	57:34
4) Pogoń	22	28	47:33
5) Ruch	22	25	45:48
6) Ł. K. S.	22	24	48:38
7) Warta	22	23	55:36
8) Cracovia	22	20	33:20
9) Polonja	22	19	33:46
10) Czarni	22	16	28:49
11) Warszawianka	22	13	36:60
12) Lechja	22	11	21:61

15 par na ringu

na zawodach bokserskich K. S. Zjednoczone i Union

W sobotę wieczór w sali Zjednoczonych odbyły się międzyklubowe zawody bokserskie, zorganizowane przez Klub Zjednoczone.

W spotkaniach startowali z jednej strony zawodnicy gospodarzy, z drugiej członkowie kilku klubów miejscowych.

Wszystkie walki prowadzone były w ostrem tempie i wykazały dobry materjał wśród młodszej generacji pięściarzy. Wyniki techniczne są następujące: waga kogucia: Spodenkiewicz bije na punkty Brzęczka, waga piórkowa: Cyran bije na punkty Gawina, Krumm (Geyer) Bratnickiego. Zieliński (IKP) Stanikowskiego w tej samej wadze remisują Białystok (Bar-Kochba) z Kijewskim i Wdowiński (B.K.) z Marczewskim. W wadze półśredniej bije Klimczak wysoko na punkty ciężkiego Krejczego. Sędziował p. Kwast.

W niedzielę odbyły się w sali SS. Union w Helenowie zawody międzyklubowe zorganizowane przez SS. Union.

W wadze muszej zremisował Bicer z Graborem (IKP) ,w wadze koguciej również na remis zakończyła się walka Bicera I z Leszczyńskim, w wadze piórkowej zremisował Frank z Cyrankiem. Waga lekka: Mann (U) nokautuje w I rundzie Wyporkiewicza (Geyer), Schön (U) bije na punkty Racza ,IKP) w wadze półśredniej Pisarski zwycięża na punkty Lipca i Czyżykowski przez dyskwalifikację za ustawiczne trzymanie — Dutkiewicza. W wadze średniej zwyciężył przez przerwanie walki przez sędziego z powodu rażącej prewagi Meyer Baranowskiego, przyczem ten ostatni był dwa razy na deskach. Sędziował p. Wende.

WIMA — Ł.T S.G. II 1:1 (1:0)

Zawody powyższe których wynik był decydującym o tytule mistrza kl. B odbyły się przy silnym wietrze i ostrym mrozie. Normalnej grze przeszkadzał przedewszystkiem wiatr, który unosił tumany kurzu. W pierwszej połowie więcej z gry ma drużyna fabryczna, która zdobywa bramkę przez Strzelczyka. Po zmianie stron lekko przeważa ŁTSG, dla którego strzelcem był Sieradzki. Sędziował p. Stępień. Dzięki temu wynikowi WIMA zdobywa mistrzostwo kl. B.

Mecz hokejowy dwóch Śląsków

Na torze w pałacu lodowym odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego i Niemieckiego. Wynik remisowy (0:0, 0:0, 1:1) odpowiada przebiegowi gry, która stała naogół na niskim poziomie.

Piłka nożna na Śląsku

Sensacją rozgrywek o Juvelia Cup był wynik remisowy jaki uzyskał w dniu wczorajszym mistrz Ligi śląskiej — Naprzód Lipiny ze słabą stosunkodrużyną ŻKS. z Katowic. Mecz zakończył się wynikiem 2:2. Inne wyniki w ramach tych samych rozgrywek były następujące: Policyjny K. S. — Śląsk (Świętochowice) 5:0 (3:0), K. S. 06 — Kolejowe P. W. 4:0.

W Bielsku w meczu towarzyskim B. B. S. V. zremisowało 2:2 (1:1) z IFC.

Wspaniały sukces

hokeistów Legji warszawskiej

Drużyna hokejowa Legji warszawskiej bawiła w sobotę w Berlinie, gdzie pokonała drużynę Brandenburg w stosunku 6:0 (3:0, 1:0, 2:0). Legja grała koncertowo. Bramki zdobyli Sokolowski — 3, Pasterski, Szenajch i Czyżewski.

Ł. K. S. odnosi cztery zwycięstwa

w czwórmeczu gier sportowych z Triumfem

Czwórmecz gier sportowych między ŁKS-em i Triumfem, który się odbył w sobotę na sali Niemieckiego Gimnazjum przyniósł zwycięstwo wszystkim zespołom ŁKS-u.

Pomimo graczy rezerwowych, wykazali „czerwoni" b. dobrą formę. która świadczy o ich sumiennem przygotowaniu się do sezonu zimowego.

Zarówno zespoły kobiece jak i męskie (siatkówki i koszykówki), poczyniły od lata widoczne postępy w technice i zgraniu. Trudno coprawda było się jeszcze poruszać na zbyt małej sali (w koszykówce), lecz po 2—3-ch meczach nastąpi z pewnością przyzwyczajenie.

O Triumfie musimy również wyrazić się z uznaniem, gdyż przeciwstawił się swemu silniejszemu przeciwnikowi, niezwykle dzielnie, zwłaszcza w siatkówce żeńskiej i koszykówce męskiej.

Charakterystyczne, że koszykarze Triumfu osiągają w sezonie zimowym na sali, daleko lepsze wyniki niż w sezonie letnim, na boisku.

Program czwórmeczu był następujący:

Siatkówka żeńska:

ŁKS — Triumf 27:20 (15:5).

W pierwszej połowie znaczna przewaga ŁKS-u, lecz w drugiej zawodniczki Triumfu biorą się do pracy i nadrabiają ładnemi „szczupakami" sporo punktów. ŁKS wystąpił z 3-ma rezerwami.

Siatkówka męska:

ŁKS — Triumf 30:18 (15:8).

ŁKS pomimo braku Kranzera i Olczaka odnosi zwycięstwo bez większego wysiłku, nad stosunkowo dobrze grającą drużyną B-klasową. Wyróżnił się Kołodziejski z ŁKS-u.

Koszykówka żeńska:

ŁKS — Triumf 24:10 (10:6).

Mecz b. ciekawy wykazał znaczną przewagę zawodniczek ŁKS-u, które zademonstrowały doskonałe zgranie, dobrą technikę i celne rzuty do kosza.

Zwłaszcza dwójka Gapińska — Głażewska jest niezwykle groźne.

Brak było Kwaśniewskiej i Ejbuszycówny, tak że w pełnym składzie, będzie zespół ŁKS-u w sezonie bieżącym niezwykle groźny.

Zawodniczki Triumfu rzadko mogły zbliżyć się do kosza przeciwniczek, chociaż rzuty ich były wcale niezłe.

W drugiej połowie ŁKS — przeważa kompletnie i niedopuszczając przeciwniczek „do głosu" strzela kosz po koszu.

Sędziował p. Skrzekotowski.

Koszykówka męska:

ŁKS — Triumf 27:26 (20:10).

ŁKS: Pegza, Zalasiewicz, Welnic, Załęski, Gapiński.

Triumf: Neuman, Hoch, Gajzler. Schoenfelder, (Rotte) Lieeke.

Gra ciekawa i emocjonująca.

ŁKS składa się z zawodników ładnie zbudowanych, niezwykle szybkich i dobrze orjentujących się. W ataku odczuwał się brak doskonałego strzelca Krauzego.

Triumf w nieco zmnienionym składzie grał niezwykle ambitnie i potrafił wytrzymać do końca tempo narzucone przez zwycięzcę.

W pierwszej połowie ŁKS celnemi rzutami uzyskał dużą przewagę punktową (20:10). Jednak w drugiej Triumf wzmocniony Schoenfelderem o włos nie wyrównał. Połowa ta była niezmiernie burzliwa, wskutek hałaśliwego zachowania się niesfornej galerji...

Pod adresem organizatorów należy zwrócić uwagę by na przyszłość delegowali większą ilość ordnerów, którzyby potrafili utrzymać należyty porządek.

Sędziował p. Borek.

„ROZWODKA"

Za zdradę — rozwód. czy przebaczenie? ostatnia kreacja

NORMY Shearer

odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce Partnerem Shearer jest znakomity

KONRAD NAGEL

Wszyscy są chorzy! Wszyscy są nerwowi Ratujcie zdrowie przy pomocy najskuteczniejszego środka, jakim jest **Bomba!**

Najpotężniejsze, co sztuka filmowa dotąd stworzyła to

Aniołowie Piekła

Ostatnia minuta.

Kongres rozbrojeniowy
i akcja Coty'ego

Paryż, 30 listopada.
(Telegram własny)

(t) Wczoraj rozpoczął swe obrady kongres rozbrojeniowy. Kongres ten obesłany został przez wielu delegatów niemieckich, co wywołuje wrażenie jakoby niemcy byli głównymi propagatorami idei pokoju .Opinja publiczna ustosunkowała się nieprzychylnie do tego rodzaju manifestacji pod egidą Niemiec.

Słynny fabryaknt perfum Coty stanał na czele akcji skierowanej przeciwko niepożądanym krzewicielom pokoju i wezwał ludność do wzięcia udziału w wielkiej demonstracji.

Aresztowanie dyrektora
zakładów elektrycznych w Budapeszcie

Budapeszt, 30 listopada.
(Telegram własny).

(t) Wieilką sensację wywołało aresztowanie generalnego dyrektora zakładów elektrycznych dr. Ludwika Tiszti.

Dr. Tiszti był uprzednio wysokim urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych, a dyrektorem elektrowni został na skutek życzenia kapitalistów angielskich.

Dr. Tiszti oskarożny jest o zdefraudowanie 100 tysięcy dolarów.

Atak lapowców
na gmach więzienny

Kopenhaga, 30 listopada.
(Telegram własny)

(t) W miejscowości Oesterboten, centrum ruchu lapowców tłum złożony z kilkuset osób przypuścił szturm do więzienia. W więzieniu tem osadzony jest morderca jednego z lapowców. Tłum domagał się od naczelnika więzienia wydania aresztowanego, gdyż chciał nad nim dokonać samosądu.

Sytuacja wewnętrzna w Finlandji uległa ostatnio znów zaostrzeniu. Ruch lapowców staje się coraz groźniejszy, mimo iż władze stosują wobec niego bardzo ostre represje.

W Anglji nie wolno zatrudniać
bezpłatnych tancerek

Londyn, 30 listopada.

(t) Wczoraj rozpoczął się tutaj sensacyjny proces przeciwko kilku właścicielom lokalów tanecznych. Właściciele tych lokali zatrudniali tancerki bezpłatnie, zmuszając ich do przebywania w lokalu około siedmiu godzin. Jedynem wynagrodzeniem dla tancerki były dobrowolne datki tancerzy. Opinja publiczna uważa to za wysoce niemoralne, a właścicielom lokali według prawa angielskiego grożą surowe kary.

Medjolan, 29 listopada.
(Telegram własny).

(t) Opera miejska w Bolonji stanęła dziś rano w płomieniach. Część budynku wraz ze sceną oraz dekoracjami padł pastwą płomieni. Straty wynoszą około 6 miljonów lirów. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Opera w Bolonji została zbudowana w 1756 roku według planu Antoniego Bibieny i należy do najwspanialszych zabytków historycznycl we Włoszech.

Walki uliczne w Tien-Sin

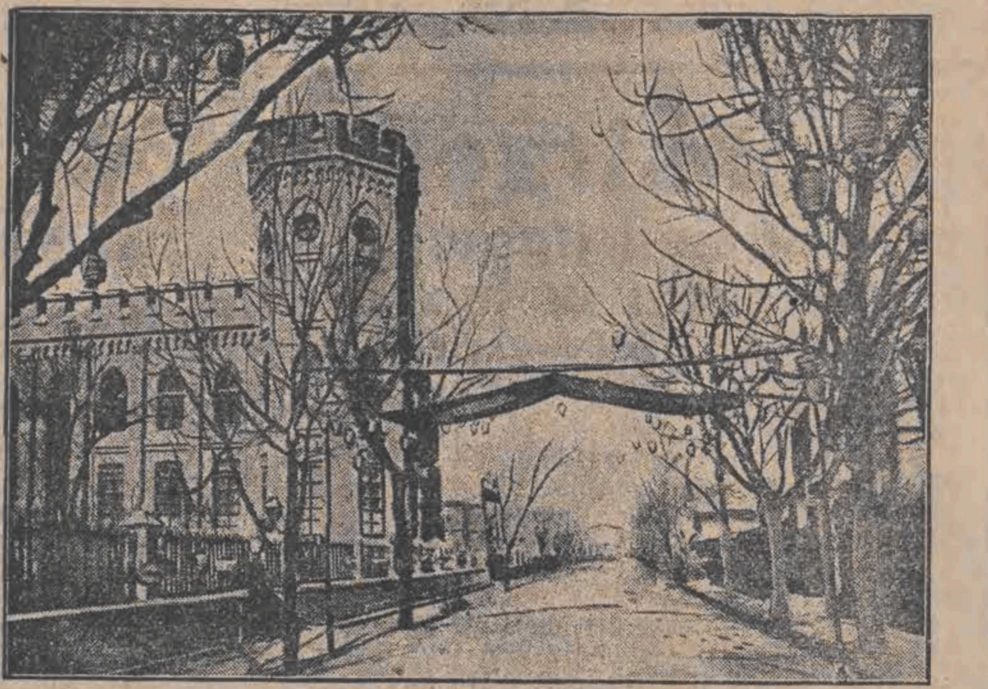

Według wiadomości z Dalekiego Wschodu, pod Tien-Sinem trwają w dalszym ciągu krwawe walki pomiędzy japończykami i chińczykami. Walki z przedmieść przeniosły się już na ulice miasta. Fotografija nasza przedstawia widok dzielnicy europejskiej w Tien-Sinie.

Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej

Jak wiadomo, przed kilku dniami w Doncaster, w Anglji, miała miejsce straszna katastrofa górnicza, w wyniku której postradało życie 37 górników. Na ilustracji naszej fragment w Doncaster.

Pomysły reklamowe w Anglji

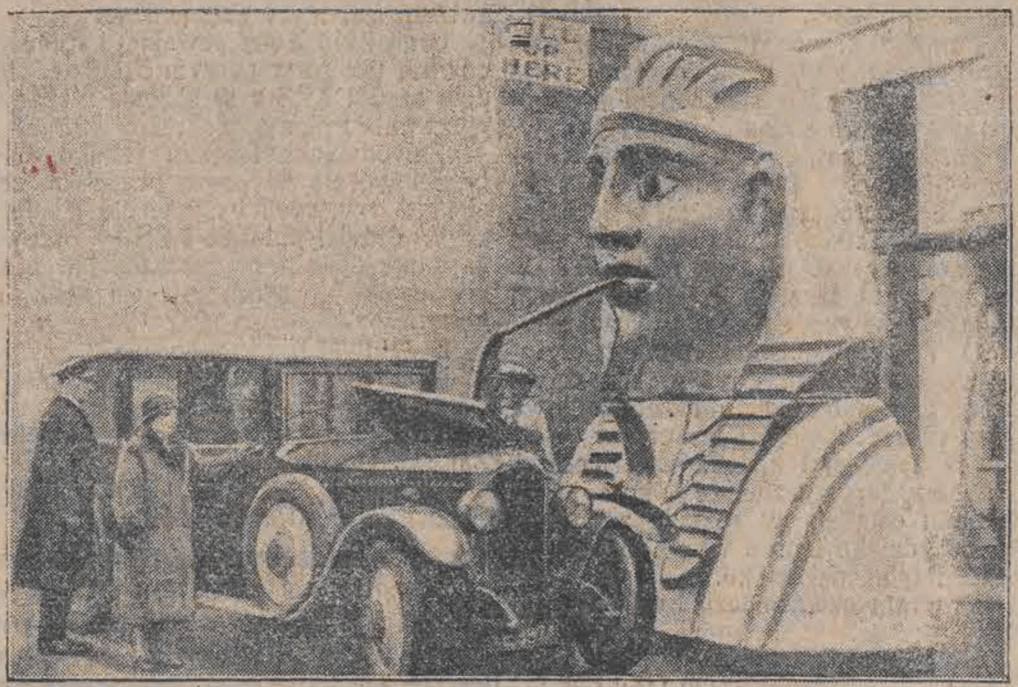

Na przedmieściu Londynu ustawiono w tych dniach oryginalną stację benzynowa—popiersie sfinksa. Benzyna czerpana jest przez rurę gumową z ust figury.

Pierwszy lot Ameryka — Afryka

Znany lotnik australijski Bert Hinkler, odbył w tych dniach pierwszy, bezpośredni lot z Południowej Ameryki do Afryki.

Wystartował on w Natal, w Brazylji, a wylądował w St. Louis, w zachodniej Afryce. Olbrzymia tę trasę, wynoszącą 3200 kilometrów, przybył on bez lądowania.

Muzeum Sven Hedina

W Sztokholmie ukończono budowę wielkiego muzeum im. Sven Hed.na, słynnego podróżnika.

W muzeum umieszczone bedą wszystkie eksponaty, które Sven Hedin przywiózł ze swych licznych podróży.

Regularna „bitwa"
na.. kamienie

Medjolan, 30 listopada.
(Telegram własny).

(t) Pomiędzy dwiema rodzinami włościjańskiemi w okolicach Zary panował od szeregu lat spór graniczny. Spór ten chłopi postanowili wreszcie zlikwidować w drodze niesamowitego pojedynku.

Pewnego dnia z jednej strony miedzy stanął ojciec z dwoma synami z drugiej zaś również trzech mężczyzn. Na dany znak z obu stron posypały się kamienie. Widowisku temu przyglądali się mieszkańcy prawie całej wsi, aż do tej chwili gdy jeden z uczestników tego pojedynku padł z rozpłataną czaszką.

Karabinierzy aresztowali nietylko uczestników tego niezwykłego pojedynku, ale również uczestników.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski ul Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer ul Żeromskiego 25 tel 2-15; KIELCE; ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesiecznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr za wiersz milim Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grolbelniak, Łódź. Piotrkowska 49.